

X 2

St. nielawa Santarka na ekalic neść znęcenia się niemieckiej straży granicznej nad ludnością polską. Zeznający został uprzedzony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie.

Nazywam się Stanisław Santarek, ur. dn. 25/4-1899. Jestem Polakiem, obywatel-lem polskim, rz. kat. - technik-mechanik zam. Wawer, Palmowa 15.

W r. 1945 zimą i wiosną 44 r. jeździłem po dywizję do Gucina koło Ostro-łeki, w pasie przygranicznym przy t. zw. Ostlandzie. Gucin był ostatnią stacją na terenie t. zw. Gubernii Gen. na linii Warszawa-Mazkonia-Ostro-łęka. Straż graniczna niemiecka robiła b. częste obławy i zabierała

wszystkich pasażerów z pociągu. W jednej takiej obławie zostałem zatrzy-pany. Pewnego dnia na stacji Gucin, pociąg w którym się znajdowałem został otoczony przez kilkunastu uzbrojonych strażników pieszych i kon-nych. Wszyscy pasażerowie w liczbie około 200-300 mężczyzn, kobiet i dzieci, zostali opędzeni wśród bicia i wymysiania w jedno miejsce na stacji i steczeni kordem. Do uciekających strzelano i było kilka ofiar-zabitych i rannych. Następnie popędzono nas wszystkich do od-ległego o parę km. felwarka Grodzisko na posterunek straży granicznej. Na felwarku zgromadzone nas na dziedzińcu i musieliśmy się rozebrać do naga. Wszystkie nasze rzeczy, walizki i ubrania, torebki, zabrano do re-wizji. Nago staliśmy parę godzin-mężczyźni, kobiety i dzieci. Strażnicy bili nas, nago stojących. Komendant posterunku przyszedł z batem w rękę zaczął wbijać gwoździe w plecy, wybierał sobie upatrzone osoby i kazał zębami wydziąkać gwoździe. Tych którym nie udało się wydziąkać gwoździ-bił batem. Kobiety strażników, narządowca niemieckiej/przeglądający się nam przyglądając i wyśmiewając się z nas.

Po przetrząśnięciu naszych ubrań, zwrócone je nam i kazano się ubierać. Wzięte inne rzeczy i pieniądze-zabrano. Nie zginęło z ubrań 1400 zł. i książeczka Ubezpiecz. Społ. Nas gnie zapędzono nas do baraków, gdzie trzymano nas 2 dni. Nie dostaliśmy żadnego jedzenia, natomiast mu-sieliśmy rąbać drzewo. Kobiety i dzieci peżyły w ogródku i sprzątały. Niecierpliwi strażnicy wybierali młode i ładne dziewczęta i kobiety i za-bierali sobie na noc. Z budzaka strażnicy skazywaliśmy dźwięki patofonu i odgłosy pijatyki. Kobiety zabrane na noc, nie chciały mówić o z nimi tam robione, wstydzili się. Po trzech dniach zostaliśmy z oliniami. Ja wróciłem pociągiem do Warszawy.

Warszawa-Krzega, dnia

23 III 1944r

Stanisław Santarek

1-1 *Stanisław Santarek*

Protokółowa Świercki Bronisław

*Mar. Bronisław*